

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi z 4 lutego 2022 roku w sprawie I C 377/18 z powództwa K. P. przeciwko (...) spółce akcyjnej w W. o zapłatę

- w punkcie 1 zasądzone od pozwanego na rzecz powódki:
- 18.000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 25 lutego 2017 roku do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia;
- 4.890 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 25 lutego 2017 roku do dnia zapłaty, tytułem kosztów pomocy osób trzecich;
- w punkcie 2 oddalono powództwo w pozostałej części;
- w punkcie 3 zasądzone od powódki na rzecz pozwanego 352,80 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;
- w punkcie 4 nakazano pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi 1.551,11 zł na pokrycie kosztów postępowania tymczasowo wyłożonych przez Skarb Państwa oraz 1.144,55 zł tytułem części opłaty od pozwu, od której uiszczenia zwolniona została powódka.

W świetle uzasadnienia wskazanego wyroku Sąd I instancji ustalił, że 1 listopada 2016 roku E. C. kierowała samochodem osobowym, jadąc ulicą (...), od ulicy (...) w kierunku ulicy (...). Dojeżdżając do przejścia dla pieszych na wysokości posesji nr (...), widziała pieszą idącą chodnikiem po prawej stronie, patrząc w kierunku jazdy samochodu. Piesza szła energicznie, kiedy była na wysokości przejścia dla pieszych, bez zatrzymywania się weszła na pasy. Była skierowana tyłem do samochodu; wchodząc na przejście dla pieszych, nie upewniła się, czy nie nadjeżdża żaden pojazd. Na pasy weszła lekko pod skosem dla kierunku jazdy samochodu. Piesza przeszła do 3 pasa i wówczas została uderzona przez wspomniany samochód. Piesza nie doszła do środka jezdni. Kierująca samochodem próbowała ominąć pieszą, odbijając w prawą stronę, ale nieskutecznie. Uderzyła pieszą lewym przednim bokiem swojego samochodu. Piesza upadła na maskę samochodu, uderzyła głową w przednią szybę i upadła na asfalt.

Kierująca samochodem osobowym jechała z prędkością nie przekraczającą 50 km/h. Dojeżdżając do przejścia dla pieszych, nie zmniejszyła prędkości. Widząc pieszą idącą chodnikiem szybkim krokiem uznała, że piesza spieszy się na tramwaj, choć nie widziała tramwaju. W pobliżu miejsca zdarzenia jest zlokalizowany przystanek tramwajowy. Kierująca zaczęła hamować, kiedy zauważyła, że piesza wchodzi na pasy.

Do wypadku doszło we wczesnych godzinach popołudniowych, około 13:30. Warunki drogowe były dobre. Było zachmurzenie, ale nie padało; jezdnia była sucha. Ruch był niewielki. W kierunku, w którym jechała kierująca V., nie jechały inne pojazdy. Z naprzeciwka jechał samochód, którego kierowca zatrzymał się, widząc wypadek.

W dniu zdarzenia powódka wracała do domu z cmentarza. Po drodze chciała wejść do sklepu, dlatego zdecydowała się przejść na drugą stronę ulicy. Przed zdarzeniem piła alkohol. Badanie wykonane o godzinie 13:53 wykazało 0,70 mg/l, a o godzinie 14:17 – 0,75 mg/l. Po przyjęciu do szpitala, badanie wykonane o godzinie 16:31 wykazało 1,02 g/l alkoholu we krwi.

Na miejsce zdarzenia zostały wezwane patrol Policji i karetka pogotowia ratunkowego. Udzielono powódce pomocy lekarskiej jedynie w zakresie zaopatrzenia rany na głowie, bo odmówiła zgody na przewiezienie do szpitala, choć nie była w stanie chodzić o własnych siłach. Na miejsce wypadku przyjechali matka i syn powódki i to oni przewieźli ją do szpitala.

Kierująca samochodem osobowym nie miała możliwości uniknięcia wypadku bez względu na to, czy piesza zatrzymała się przy krawędzi chodnika przed wkroczeniem na jezdnię, czy wkroczyła na jezdnię bez zatrzymania się przy krawędzi jezdni i bez względu na to, czy szła szybkim krokiem, czy wolno. Uwzględniając możliwą prędkość, z jaką poruszał się samochód (50 km/h), to przy prędkości pieszej na poziomie 1,10 m/s, w chwili powstania stanu zagrożenia, samochód znajdował się w odległości 27,5 m od miejsca kolizji. Przy uwzględnieniu większej prędkości pieszej (1,57 m/s) ta odległość była jeszcze mniejsza, tj. 19,2 m. Natomiast odległość niezbędna do zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego wynosiła 32,7 m. Gdyby samochód jechał z mniejszą prędkością – 45 km/h, to odległość niezbędna do zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego wynosiła 28 m.

Powódka w wyniku zdarzenia z 1 listopada 2016 roku doznała wielomiejscowych złamań lewej kości miedniczej: nadłamania dna panewki lewego stawu biodrowego (centralne zwichnięcie I°), wieloodłamowego złamania lewej kości łonowej, wieloodłamowego złamania gałęzi lewej kości kulszowej i stłuczenia ze skręceniem lewego stawu kolanowego oraz urazu głowy z raną tłuczoną. Po leczeniu zachowawczym i usprawniającym pozostały u niej ślady po wyciągu bezpośrednim za dalszą nasadą lewej kości piszczelowej. Pozostały również niewielkie ograniczenie ruchomości lewego stawu biodrowego i lewego stawu kolanowego, niewielka blizna na czole, okresowy zespół bólowy i poczucie pogorszenia sprawności. Stały uszczerbek na zdrowiu powódki w zakresie narządów ruchu, będący skutkiem doznanych urazów, wynosi 17 % z uwagi na rozległość urazów: wystąpienie wielomiejscowych złamań w obrębie całej lewej kości miedniczej, obejmującej kość łonową, kulszową i biodrową wraz z panewką stawu biodrowego, jak również ostateczny dość dobry wynik czynnościowy.

Zakres cierpień fizycznych powódki w związku z doznanymi obrażeniami w wypadku z 1 listopada 2016 roku był duży. Wiązał się z koniecznością pozostawania przez dwa tygodnie w niewygodnej pozycji z założonym wyciągiem bezpośrednim, długotrwałym pozostawaniem nieprzerwanie w łóżku w dalszym okresie czasu, chodzeniem przy pomocy kul, koniecznością wykonywania ćwiczeń usprawniających, odczuwaniem bólu.

Podczas pobytu w szpitalu 9 listopada 2016 roku powódkę spionizowano i usprawniono do chodzenia przy pomocy kul bez obciążania lewej kończyny dolnej. Została wypisana do domu ze szpitala z zaleceniem chodzenia przy pomocy kul bez obciążania lewej kończyny dolnej. To oznaczało, że nie miała zalecenia pozostawania stale w pozycji leżącej, jednak była w stanie poruszać się – przemieszczać po domu – w ograniczonym zakresie z pomocą dwóch kul oraz osób towarzyszących, od lutego 2017 roku. Od kwietnia 2017 roku mogła poruszać się przy pomocy kul ze stopniowym obciążaniem lewej nogi. Od lutego 2017 roku powódka nie mogła chodzić z pełnym obciążeniem lewej nogi. W oparciu o zdjęcie RTG z 10 lutego 2017 roku lekarz stwierdził zrost bez pełnej przebudowy, co nie uzasadniało zalecenia chodzenia z pełnym obciążeniem lewej nogi. Nadłamanie kostnego dna panewki stawu biodrowego zawsze wiąże się ze znacznym stłuczeniem chrząstki stawowej. Jej regeneracja jest możliwa w sytuacji zapewnienia ruchu w odciążonym stawie, może trwać od 3 do 6 miesięcy. Skrócenie tego czasu grozi progresją zmian zwyrodnieniowych, wiąże się również ze znacznymi dolegliwościami bólowymi.

Z uwagi na obrażenia narządów ruchu, występowała potrzeba szerokiej pomocy powódce przez osoby trzecie, przez okres 3 miesięcy po wypadku przez około 6 godzin dziennie, a następnie przez dalsze 6 miesięcy przez około 3 godziny dziennie oraz przez 1 miesiąc przez godzinę dziennie. Pomoc obejmowała wszystkie czynności związane z obsługą dorosłego człowieka leżącego z możliwością siadania i sprawnymi rękoma; dotyczyła czynności higienicznych, ubierania się, asekuracji w czasie chodzenia, przenoszenia przedmiotów. W późniejszym okresie pomoc była niezbędna przy wykonywaniu czynności związanych z większym wysiłkiem, długotrwałym stanem lub chodzenie, związanych z koniecznością użycia jednocześnie obu rąk.

Leczenie powódki zostało zakończone z dość dobrym wynikiem. Rokowania na przyszłość są dość dobre. Powódka odzyskała dobry zakres ruchomości lewego stawu biodrowego. Pozostaje u niej niewielkie ograniczenie ruchomości lewego stawu kolanowego, a utrzymujące się dolegliwości są związane z występującymi u niej zmianami zwyrodnieniowymi w obrębie kręgosłupa, stawów biodrowych i stawu kolanowego lewego. Nie można wykluczyć w przyszłości postępowania zmian zwyrodnieniowych w lewym stawie biodrowym i kolanowym.

Aktualnie, od grudnia 2021 roku, powódka pracuje w przedsiębiorstwie zajmującym się sprzątaniami. Mieszka na trzecim piętrze budynku, co stanowi dla niej utrudnienie, bo nadal ma problemy z chodzeniem po schodach. Skarży się na bóle stawów, bóle głowy, bóle biodra. Stara się ograniczać przyjmowanie leków przeciwbólowych, bo uważa że ich nadmiar również szkodzi zdrowiu, jednak przyjmuje K. codziennie. Powódka uskarża się na niedosłuch i okresowe pogorszenie słuchu – czasami słyszy lepiej, czasami gorzej. Nie korzysta z aparatów słuchowych pomimo zalecenia ich przez lekarza, z powodu braku środków na ich zakup.

Powódka zgłosiła szkodę pozwanemu; zgłoszenie dotarło do adresata 24 stycznia 2017 roku. Domagała się wypłaty: 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia, nadto 40.000 złotych tytułem odszkodowania.

Pozwany kolejnymi decyzjami z 2017 roku i 2018 roku odmówił wypłaty świadczeń, powołując się na brak podstaw swojej odpowiedzialności.

Stawki pełnej odpłatności za godzinę usług (...) w Ł. kształtowały się następująco: od lipca 2013 roku do 31 grudnia 2016 roku – 11 złotych za godzinę; od 1 stycznia 2017 roku – 18,60 złotych za godzinę. W powyższym okresie stawki za usługi opiekuńcze w soboty, niedziele i święta wynosiły po 22 zł za godzinę.

W tak ustalonym stanie faktycznym zważono, że zasada odpowiedzialności nie jest sporna i opiera się na art. 436 § 1 k.c.1 w związku z art. 435 § 1 k.c., przy czym pozwany jest ubezpieczycielem kierującej samochodem osobowym w ramach obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Sąd Rejonowy wskazał, że kierująca samochodem osobowym, ubezpieczona u pozwanego, odpowiada na zasadzie ryzyka, co zwalniało powódkę z obowiązku dowodzenia winy. Jednak, stosownie do art. 6 k.c. w związku z art. 232 k.p.c.2, na powódce spoczywał ciężar udowodnienia pozostałych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, tj. szkody i związku przyczynowego pomiędzy ruchem samochodu a szkodą na osobie. Z kolei na pozwanym ciążył obowiązek udowodnienia przesłanek egzoneracyjnych, tj. faktu, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanej lub osoby trzeciej, za którą kierująca pojazdem osobowym nie ponosi odpowiedzialności.

Sąd I instancji stanął na stanowisku, że nie można przypisać powódce wyłącznej winy w wystąpieniu wypadku, gdyż wprawdzie powódka wchodząc na przejście dla pieszych bez upewnienia się, czy nie dojeżdża do niego samochód, naruszyła nakaz zachowania szczególnej ostrożności, o którym mowa w art. 13 ust. 1 p.r.d.3, to jednak również kierująca samochodem osobowym, zbliżając się do przejścia dla pieszych, nie zachowała szczególnej ostrożności i nie zwolniła do prędkości poniżej administracyjnie dopuszczalnej, pozwalającej na uniknięcie zdarzenia, mimo iż widziała idącą chodnikiem powódkę. Sąd Rejonowy uznał przy tym wystąpienie przyczynienia się powódki do powstania szkody, które ocenił na 70 %, uznając iż to zachowanie tej strony stało się zasadniczą przyczyną wypadku. Uwzględniono również, że powódka nie była trzeźwa.

Zważywszy na rozmiar obrażeń i związane z tym negatywne odczucia, w szczególności silny ból, co szczegółowo omówiono w uzasadnieniu, Sąd I instancji uznał 60.000 zł za sumę odpowiednią tytułem zadośćuczynienia, z czego zasądzone 30 % – 18.000 zł.

Odnośnie odszkodowania Sąd Rejonowy wskazał, że powódka jest uprawniona do otrzymania odszkodowania za koszty leczenia. W tym mieszczą się koszty opieki sprawowanej przez inne osoby. Rozmiar tej opieki ma charakter szacunkowy. Posiłkując się opinią biegłego oraz cenami usług (...), koszty te oszacowano na 16.300 zł, z czego zasądzone 30 % – 4.890 zł.

W zakresie żądania odsetek od zasądzanych sum, Sąd I instancji wskazał iż pozwany był zobowiązany spełnić świadczenie w terminie 30 dni od daty otrzymania zgłoszenia. Pozwany otrzymał zgłoszenie szkody 24 stycznia 2017 roku. Powinien zatem spełnić świadczenie w terminie do 23 lutego 2017 roku, stąd roszczenie o zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie podlegało uwzględnieniu od 25 lutego 2017 roku – zgodnie z żądaniem pozwu.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, w przedmiocie kosztów orzeczone na podstawie art. 100 zd. I k.p.c. dokonując stosunkowego ich rozdzielenia. Powódka ostatecznie dochodziła zapłaty łącznie 41.610,60 zł, a powództwo zostało uwzględnione w zakresie kwoty 22.890 zł, zatem w 55 %.

Apelacje od omówionego wyżej wyroku wywiodły obie strony.

Powódka, działająca przez swojego pełnomocnika w osobie adwokata, występującego również w I instancji, zaskarżyła zapadły wyrok w zakresie jego punktów 2 i 3. W apelacji zarzucono naruszenie zarówno prawa procesowego, jak i materialnego.

W zakresie prawa procesowego zdaniem apelującej doszło do naruszenia:

- art. 233 § 1 k.p.c. przez przyjęcie, iż powódka „wtargnęła” bezpośrednio pod jadący samochód, podczas gdy z dowodów materialnych wynika, iż powódka przed potrąceniem przeszła 2,2 metra co stanowi prawie połowę szerokości jezdni (zarzut I);

W zakresie prawa materialnego zarzucono naruszenie:

- art. 362 k.c. przez jego błędną wykładnię a w konsekwencji uznanie, iż powódka, która przechodząc przez jezdnię na wyznaczonym przejściu dla pieszych w bezpośrednim sąsiedztwie przystanku tramwajowego pokonała prawie połowę szerokości jezdni w aż 70 % przyczyniła się do powstania szkody (zarzut II);
- art. 362 k.c. przez przyjęcie, iż jedynie 30 % odpowiedzialności za zdarzenie obciąża kierującą w sytuacji gdy zdaniem Sądu Rejonowego nie zachowała ona szczególnej ostrożności zbliżając się do przejścia dla pieszych, pomimo obowiązku nie zmniejszyć prędkości do takiej, która umożliwiałyby jej zatrzymanie przed przejściem, nie ustąpiła pierwszeństwa pieszej znajdującej się na przejściu, miała możliwość wyhamowania przed pieszą gdyby zareagowała odpowiednio na stan zagrożenia (zarzut III);
- art. 6 k.c. w związku z art. 436 k.c. i 362 k.c. przez jego niezastosowanie i przyjęcie przyczynienia powódki pomimo tego, iż zgodnie z zasadą ryzyka, ciężar dowodu w zakresie udowodnienia zarówno wyłącznej winy jak i ewentualnego przyczynienia obciąża w całości pozwanego, a pozwany nie udowodnił, iż piesza wtargnęła bezpośrednio przed jadący pojazd i kierująca nie była w stanie zatrzymać pojazdu przed torem ruchu pieszej (zarzut IV);
- art. 26 p.r.d. poprzez jego niezastosowanie i pomimo jednoznacznego brzmienia przepisu statuującego obowiązek zachowania szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych i obowiązku ustąpienia pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu obciążenia praktycznie w całości odpowiedzialnością za wypadek poszkodowaną (zarzut V).

Z tych względów wniesiono o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości, nadto zasądzenie kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwany, również działając przez swojego pełnomocnika, choć w osobie radcy prawnego, występującego także w I instancji, zaskarżył wyrok w całości, podnosząc zarzuty naruszenia wyłącznie prawa procesowego, w zakresie którego zarzucono naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. przez dokonanie dowolnej nie zaś swobodnej oceny materiału dowodowego, przejawiającej się w jego błędnej ocenie polegającej na uznaniu, że kierująca samochodem osobowym nie dostosowała się do nakazu zachowania szczególnej ostrożności przy dojeżdżaniu do przejścia dla pieszych co uzasadniło uznanie, że powódka nie była wyłącznie winna zaistniałemu zdarzeniu, podczas gdy z opinii biegłego wynika, że kierująca pojazdem mogła poruszać się z maksymalną prędkością 45 km/h, przy administracyjnie dozwolonej 50 km/h, a nie jest wykluczone, że poruszała się z mniejszą prędkością, nadto kierującej nie można według biegłego nic zarzucić w tak zwanej technice i taktyce jazdy, nie miała ona możliwości

uniknięcia wypadku w żadnej z wersji zdarzeń, dodatkowo nie będąc formalnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami informowana o tym, że zbliża się do przejścia dla pieszych, nie musiała zachować związanej z tym manewrem szczególnej ostrożności, zaś z zeznań kierującej pojazdem wynika, że obserwowała tak otoczenie jak i powódkę, która poruszając się szybko nie manifestowała możliwości wejścia na jezdnię, zatem w konsekwencji uznać należało, że wyłącza winę w zdarzeniu ponosi powódka bowiem zachowanie jej było równoznaczne z wtargnięciem na przejście dla pieszych (zarzut I);

- art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 299 k.p.c. przez błędną ocenę zeznań kierującej samochodem osobowym i uznanie, że: sam fakt zbliżania się do przejścia dla pieszych powinien skłonić kierującą samochodem do zmniejszenia prędkości, podczas gdy prędkość pojazdu i tak była mniejsza od dozwolonej zaś obserwacja powódki przez kierującą pozwoliła jej na wysnucie dopuszczalnych w okolicznościach sprawy wniosków, że zmierza ona na przystanek tramwajowy znajdujący się przy przejściu dla pieszych, w konsekwencji czego uprawnionym jest uznanie, że niezasadnym obiektywnie jest przyjęcie iż każdy kierujący powinien znacznie zwalniać przy tym błędnie oznaczonym przejściu dla pieszych (zarzut II);
- art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. przez dokonanie dowolnej nie zaś swobodnej oceny materiału dowodowego przejawiającej się w nienadaniu właściwego znaczenia treści opinii biegłego, który to biegły stwierdził, że: kierująca mogła poruszać się z maksymalną prędkością 45 km/h, przy administracyjnie dozwolonej 50 km/h, przy czym niewykluczone jest, że poruszała się z mniejszą prędkością, kierująca nie można według biegłego zarzucić w tzw. technice i taktyce jazdy, kierująca nie miała możliwości uniknięcia wypadku w żadnej z wersji zdarzeń, kierująca nie będąc formalnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami informowana o tym, iż zbliża się do przejścia dla pieszych, wcale nie musiała zachować związanej z tym manewrem szczególnej ostrożności, co doprowadziło do błędnego uznania, że nie zachodzi w sprawie wyłączenie odpowiedzialności kierującej samochodem osobowym z uwagi na wyłączną winę poszkodowanego, a tym samym odpowiedzialność pozwanego jest uzasadniona (zarzut III);

Nie uzupełniono żadnymi skonkretyzowanymi zarzutami części osnowy apelacji pozwanego, mającej odnosić się do naruszenia prawa materialnego (k. 510 – 511), zatem przyjąć należało iż w ocenie skarżącego pozwanego nie doszło do naruszenia żadnych przepisów prawa materialnego.

W ramach żądań apelacyjnych, pozwany domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenia od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje.***

Żadna z apelacji nie okazała się zasadna.

W pierwszej kolejności odnieść należy się do zarzutów obu apelacji o charakterze procesowym.

Zarzut I apelacji powódki nie jest przekonujący. Sąd I instancji skrupulatnie przeanalizował całość zgromadzonego materiału dowodowego. Co istotne, oparto się nie tylko na wnioskach opinii biegłego rekonstruującego przebieg wypadku, lecz także na krytycznej analizie sprzecznych depozycji powódki oraz kierującej samochodem osobowym. Trafnie uwzględniono w tym zakresie fakt iż to relacja powódki nie daje się pogodzić z niewątpliwie występującymi okolicznościami faktycznymi. Dotyczy to nie tylko samego ustalenia, czy wejście na jezdnię w ramach wyznaczonego przejścia dla pieszych nie spowoduje zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu w postaci wejścia pod nadjeżdżający pojazd, ale również okoliczności spożywania alkoholu. Wnioski wywiedzione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku co do zachowania obu pań układają się w logiczny ciąg przyczynowo-skutkowy, osadzony przy tym w danych wynikających z pozasobowych źródeł dowodowych. Ani w osnowie apelacji, ani w jej uzasadnieniu, nie wskazano natomiast – poza kwestionowaniem w osnowie samego ustalenia, jakie dokładnie reguły logicznego rozumowania zostały w zakresie oceny dowodów naruszone. Nie ma żadnego odniesienia również do tego, jakie to wskazania wiedzy, czy też doświadczenia życiowego, zostały zdaniem apelującej powódki pominięte. O ile samo podnoszenie twierdzeń

co do tego, że kwestionuje się ustalenia faktyczne sprowadzające się do konstatacji, że to powódka wchodząc na jezdnię w ramach wyznaczonego przejścia dla pieszych nie zachowała szczególnej ostrożności, wymaganej od pieszej w tych okolicznościach z racji art. 13 ust. 1 p.r.d., pozostaje zrozumiałe, o tyle bez wykazania na czym dokładnie miałyby polegać naruszenia reguł logicznego rozumowania, wskazań wiedzy czy doświadczenia życiowego, nie może skutecznie doprowadzić do podważenia ustaleń poczynionych przez Sąd Rejonowy. Dokonywanie rekonstrukcji stanu faktycznego na podstawie wzajemnie sprzecznych dowodów niejednokrotnie wymaga również dokonywania wyborów co do tego, któremu z takich źródeł dowodowych należy dać wiarę. Dopóty, dopóki dokonany przez Sąd I instancji wybór mieści się w granicach wyznaczonych wszechstronną analizą zgromadzonego materiału, zwłaszcza pod kątem przywoływanych już reguł logicznego rozumowania, wskazań wiedzy, jak również doświadczenia życiowego, sama możliwość wysnucia innych ustaleń faktycznych, nie powoduje zmiany podstawy faktycznej rozstrzygnięcia.

Odnosząc się zaś do zarzutów I – III apelacji pozwanego podnieść należy, że zostały one wadliwie postawione. Pozwany nie kwestionuje w nich ani ustalenia, że kierująca pojazdem nie zwolniła mimo zbliżania się do przejścia dla pieszych, ani że dostrzegła powódkę jeszcze przed jej wejściem na przejście dla pieszych. Pozwany kwestionuje w istocie w tym zakresie subsumpcję owych ustaleń, gdyż stoi na stanowisku, że tego rodzaju zachowania kierującej pojazdem nie stanowiły naruszenia przewidzianego w art. 26 ust. 1 p.r.d. obowiązku zachowania szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych. Jest to zatem w istocie – żel postawiony – zarzut naruszenia prawa materialnego.

Dodatkowo należy odnieść się do zarzutu I apelacji pozwanego, gdzie zarzucono naruszenie między innymi art. 278 k.p.c. Jak się wydaje, Autor apelacji stoi na stanowisku, że owo naruszenie polegało na tym, że Sąd Rejonowy nie podzielił stwierdzenia w opinii, że kierującej samochodem nie można postawić zarzutu w zakresie „techniki i taktyki jazdy”. Zwrot ten jest niezwykle uogólniony. Jest to też ocena. Jej wyrażenie nie zawsze musi być przekroczeniem ze strony biegłego, jednakże zawsze winno być przedmiotem samodzielnej oceny Sądu orzekającego. Tak też uczyniono w sprawie poddawanej obecnie kontroli apelacyjnej. Sąd I instancji zweryfikował twierdzenie biegłego, wskazując w sposób prawidłowy iż poczynione ustalenia faktyczne nie pozwalają na podzielenie oceny biegłego. Sąd Rejonowy wskazał przy tym precyzyjnie, z czego wynika jego odmienna ocena, w tym przypadku z fakty iż z samych zeznań kierującej pojazdem wynika, że zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zwolniła, mimo iż widziała w jego sąsiedztwie pieszą powódkę. Poczynienie takiej oceny nie stanowi naruszenia art. 278 k.p.c., lecz w istocie jest dokonaniem czynności zastrzeżonej do wyłącznej kompetencji sądów: ustalenia wiążących następstw prawnych określonych zachowań. Rzecz w tym, że Sąd I instancji nie rozstrzygał w przedmiocie „techniki i taktyki jazdy”, lecz w zakresie odpowiedzialności na gruncie prawa cywilnego za skutki zdarzenia drogowego. Oceniając zdarzenie z punktu widzenia art. 26 ust. 1 p.r.d., Sąd Rejonowy prawidłową wagę przyłożył do tego, że to własne depozycje kierującej samochodem osobowym wskazują iż mimo wiedzy o tym, że zbliża się do przejścia dla pieszych, a także iż w bezpośrednim pobliżu tego przejścia jest piesza, nie dostosowała prędkości prowadzonego przez siebie pojazdu do takiej, by w razie potrzeby uniknąć kolizji. Sąd Okręgowy w obecnym składzie w tym rozumowaniu błędu nie dostrzega tym bardziej, że nie jest kwestionowane wyznaczenie przejścia dla pieszych – sam biegły wskazuje na jego wyznaczenie, pewne zaś wątpliwości biegłego budzi jedynie brak znaku ostrzegawczego o zbliżaniu się do przejścia dla pieszych. Brak takiego znaku – wyprzedzając nieco rozważania materialnoprawne – nie zwalnia jednak z odpowiedzialności cywilnej kierującego pojazdem za niezachowanie szczególnej ostrożności.

W świetle powyższych uwag ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji są prawidłowe, ponieważ mieszczą się w granicach swobodnej – w przeciwieństwie do dowolnej – oceny przeprowadzonych dowodów jako spójne, logicznie powiązane z materiałem dowodowym, niebudzące wątpliwości w świetle życiowego doświadczenia oraz zupełne z punktu widzenia zakresu ustaleń niezbędnego do prawidłowego rozstrzygnięcia. Jako takie nie mogą być skutecznie zwalczane polemicznymi twierdzeniami apelacji. W konsekwencji Sąd Okręgowy przyjmuje owe ustalenia Sądu Rejonowego w całości za własne.

Przystępując do oceny zarzutów naruszenia prawa materialnego należy zauważyć, że zarzuty II i III apelacji powódki należy zbadać łącznie, gdyż w istocie oba odnoszą się do kwestii prawidłowości zastosowania instytucji przyczynienia się poszkodowanej powódki do powstania szkody.

Ostateczne stanowisko apelującej powódki jest takie, że o jej przyczynieniu się w ogóle mowy być nie może. Jest to jednak ocena całkowicie bezkrytyczna.

W świetle prawidłowych ustaleń faktycznych, powódka weszła na przejście dla pieszych nie upewniwszy się, czy nie spowoduje to sytuacji zagrożenia w ruchu drogowym. W sposób oczywisty naruszyła w ten sposób zakaz wynikający z art. 14 pkt 1 lit. a p.r.d. Jak słusznie wskazał Sąd I instancji, w świetle życiowego doświadczenia wpływ na to miał stan powódki, która przed zdarzeniem spożywała alkohol w ilościach prowadzących do stanu nietrzeźwości w rozumieniu art. 115 § 16 k.k.4. Fakt iż samo w sobie uczestniczenie w roli pieszego w ruchu drogowym w stanie po użyciu alkoholu, czy też w stanie nietrzeźwości, nie stanowi czynu zabronionego w rozumieniu prawa karnego, nie stanowi jeszcze o tym, że wykluczone jest przyjmowanie przyczynienia się poszkodowanej. Argumentacja przedstawiana w trakcie rozprawy apelacyjnej w tym zakresie, opierająca się na tym iż brak jest zakazu uczestniczenia w ruchu pieszego po spożyciu alkoholu, nie jest przekonująca. Należy mianowicie zauważyć, że wprawdzie brak jest odpowiednika przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. odnoszącego się bezpośrednio do pieszego, to jednak na gruncie prawa wykroczeń typ kwalifikowany z art. 86 § 2 k.w.5 znajduje już zastosowanie również do pieszego, który w stanie po użyciu alkoholu dopuścił się czynu z art. 86 § 1 k.w. Nie jest zatem tak, że prawo polskie w ogóle nie penalizuje w szczególny sposób pieszego uczestniczącego w ruchu po spożyciu alkoholu. Stwierdzenie takie dla swej prawdziwości trzeba uzupełnić o zastrzeżenie, że jest tak tylko do czasu aż pieszy zaczyna swoim zachowaniem stwarzać zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez niezachowanie należytej ostrożności, gdyż z tą chwilą jest karany surowiej, aniżeli pieszy trzeźwy.

Po wtóre, nie ulega wątpliwości na gruncie którejkolwiek z gałęzi polskiego prawa, że wprowadzenie się w stan nietrzeźwości czy odurzenia, nie zwalnia z odpowiedzialności. Takie zachowanie pogłębia wręcz zarzucalność, a więc i stopień zawinienia, obiektywnie nieprawidłowego zachowania. Skoro zaś odpowiedzialność sprawcy kształtuje się na zasadzie ryzyka, którą to zasadę odpowiedzialności podkreśla w swojej apelacji powódka, tedy zawinione działanie poszkodowanego, prowadzące do powstania bądź zwiększenia szkody, jawi się jako szczególnie doniosłe przyczynienie.

Ustalenie w okolicznościach konkretnie rozpoznawanej sprawy, w jaki sposób ustalenie przyczynienia się poszkodowanego wpłynąć ma na rozstrzygnięcie końcowe co do obowiązku naprawienia szkody, należy do sfery sędziowskiego uznania. Ustawa w art. 362 k.c. wymaga w tym zakresie odpowiedniego zmniejszenia, podobnie jak w art. 445 § 1 k.c. wskazuje na sumę odpowiednią tytułem zadośćuczynienia. Ingerencja w rozstrzygnięcie w tym zakresie może nastąpić jedynie w przypadkach rażącego przekroczenia granic tego, co odpowiednie.

Przyjęcie przyczynienia na poziomie 70 % w okolicznościach badanej sprawy tych granic w rażącym stopniu nie przekroczyło. Powódka w stanie nietrzeźwym weszła na przejście dla pieszych bez upewnienia się co do tego, czy nie spowoduje to zagrożenia bezpieczeństwa. Nie dokonała oceny sytuacji bezpieczeństwa na drodze. Wprawdzie kierująca pojazdem zbliżając się do przejścia nie zwolniła prędkości jazdy, co zważywszy na obecność pieszej w bezpośrednim sąsiedztwie przejścia uznać należy za niedochowanie szczególnej ostrożności, to jednak zważyć należy iż nie ustalono by poruszała się z prędkością znaczną, a w każdym razie przekraczającą prędkość dopuszczalną administracyjnie, zaś w świetle poczynionych ustaleń faktycznych zachowanie powódki bezpośrednio przed wejściem na owo przejście nie wskazywało w jakikolwiek sposób, że w ogóle będzie chciała z tego przejścia skorzystać.

Zarzut IV apelacji powódki przywołuje art. 6 k.c. Należy jednak zauważyć, że opiera się na interpretacji dowodów akceptowanej wprawdzie przez powódkę, ale nie potwierdzonej przez prawidłową ocenę dowodów, dokonaną przez Sąd I instancji. Wbrew naczelnemu założeniu zarzutu IV, zostały wykazane okoliczności faktyczne przemawiające za przyjęciem przyczynienia powódki. Powoływanie art. 436 k.c. jest bezprzedmiotowe, gdyż Sąd Rejonowy nie przyjął wystąpienia siły wyższej, wyłącznej winy powódki, ani też osoby trzeciej, za którą pozwany odpowiedzialności nie

ponosi. Natomiast kwestię twierdzonego także w zarzucie IV apelacji powódki naruszenia art. 362 k.c. omówiono wyżej.

Wobec powyższego nie dopatrzono się podstaw do ingerencji w ocenę przyczynienia powódki, dokonaną przez Sąd I instancji, a opartą o art. 362 k.c.

W zarzucie V podniesiono iż Sąd Rejonowy miał niezastosować art. 26 p.r.d. Jest to jednak niezrozumiałe o tyle, że Sąd I instancji zastosował art. 26 ust. 1 p.r.d. i tylko z tego powodu nie przyjął wyłącznej winy powódki, co musiałoby prowadzić do oddalenia powództwa w całości. Tymczasem Sąd Rejonowy wskazał, że czyni kierującej samochodem osobowym zarzut wadliwości zachowania, polegającego na tym, że zbliżając się do przejścia dla pieszych, mimo dostrzeżenia w bezpośrednim sąsiedztwie przejścia pieszej, kierująca nie zwolniła do prędkości umożliwiającej uniknięcie kolizji w przypadku, gdyby doszło do wejścia powódki na przejście dla pieszych.

Jak wspomniano wyżej, pozwany nie sprecyzował żadnych zarzutów naruszenia prawa materialnego, jednakże w swojej apelacji wadliwie zakwalifikował zarzuty jako dotyczące ustaleń faktycznych. Badając zatem zarzuty I – III apelacji pozwanego jako zarzuty naruszenia prawa materialnego wskazać należy iż konstatacja Sądu I instancji nie jest taka, że kierujący pojazdem mechanicznym ma obowiązek w każdym przypadku niemalże zatrzymać się przed przejściem dla pieszych. Sąd Rejonowy dużą wagę przyłożył – skądinąd zasadnie – do tego elementu stanu faktycznego, który obejmował świadomość kierującej pojazdem, że w bezpośrednim sąsiedztwie przejścia dla pieszych pojawiła się pokrzywdzona. Brak zachowania takiej prędkości, a nie kwestia prędkości administracyjnie dozwolonej, była przedmiotem negatywnej oceny Sądu I instancji. Zasadnie i bez naruszenia art. 278 k.c. zweryfikowano przy tym sugestie biegłego co do tego, że zachowano prawidłową „technikę i taktikę jazdy”. Nie doszło do naruszenia art. 26 ust. 1 p.r.d. ani art. 436 § 1 k.c.

Odnieść należy się oddzielnie do zarzutu wadliwości oznakowania przejścia dla pieszych. Jak już sygnalizowano wyżej, nie jest przedmiotem wątpliwości wytyczenie przejścia dla pieszych. Z punktu widzenia norm art. 26 p.r.d., obowiązek zachowania szczególnej ostrożności nie jest uzależniony od tego, czy kierujący został stosownym znakiem ostrzegawczym uprzedzony, że zbliża się do przejścia dla pieszych. Znaki ostrzegawcze nie zwalniają kierujących z obowiązku należytej obserwacji tego, co dzieje się na drodze. Ich – choćby nawet wadliwe – nieumieszczenie, nie wpływa również na zakres obowiązku naprawienia szkody, gdyż brak jest po temu podstaw normatywnych; z całą pewnością nie można stosować w takim przypadku art. 362 k.c., skoro nie ma związku podmiotowego między poszkodowaną a zarządcą drogi, odpowiedzialnym za jej oznakowanie. Nie sposób też wywodzić, że kierującej przysługuje roszczenie, które nadaje się do potrącenia z roszczeniem poszkodowanej o naprawienie szkody.

W konsekwencji prawidłowym okazało się również rozstrzygnięcie końcowe.

Oczekiwanie ingerencji w rozstrzygnięcie o kosztach postępowania, każda ze stron wiązała ze zmianą rozstrzygnięcia co do istoty, nie zgłaszając żadnych konkretnych zarzutów przeciwko rozstrzygnięciom w zakresie kosztów, które byłyby niezależne od uwzględnienia zgłaszanych przez daną stronę zarzutów apelacyjnych.

Z tych wszystkich względów, a nadto wobec braku okoliczności skutkujących nieważnością postępowania, które winny być brane pod uwagę z urzędu, uznając zaskarżone orzeczenie za prawidłowe, apelacje tak powódki, jak i pozwanego, oddalono jako bezzasadne (art. 385 k.p.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 zd. I w związku z art. 391 § 1 zd. I k.p.c. Oddalenie obu apelacji aktualizowałoby obowiązki wzajemnych zwrotów. Wartości przedmiotów zaskarżenia obu apelacji uznano za zbliżone, podobnie jak wzajemnie wykluczające się zarzuty.

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (j.t. – Dz. U. z 2022 r. poz. 1360 z późn. zm.).

2 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (j.t. – Dz. U. z 2021 r. poz. 1805 z późn. zm.).



3 Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (j.t. – Dz. U. z 2012 r. poz. 1137 z późn. zm.); w wersji obowiązującej w dniu zdarzenia, to jest 1 XI 2016.

4 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (j.t. – Dz. U. z 2022 r. poz. 1138 z późn. zm.).

5 Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (j.t. – Dz. U. z 2022 r. poz. 2151 z późn. zm.).